nowa MIEDŹ

DWUTYGODNIK ZAGŁĘBIA MIEDZIOWEGO

Nr 19 (34) LUBIN, 1—15 PAŹDZIERNIKA 1970 R. Cena 50 gr

KTOŚ MUSI CZUWAĆ BY MÓGŁ SPAĆ KTOŚ...

Za parę dni święto Milicji Obywatelskiej i Służby Bezpieczeństwa. Świętować będą ludzie, którym zawdzięczamy spokojny sen, bezpieczną jazdę po drogach, pewność, że uchwycona zostanie w porę każda ręka, sięgająca po nasze dobro.

Milicjant. Sylwetka w niebieskim mundurze. Kieruje ruchem drogowym. Pomaga dziecku spieszącemu do szkoły przejść przez ruchliwą jezdnię. Wskaże drogę kobiecie, która przyjechała do miasta.

Milicjant, dniem i nocą na służbie. W pogodę i deszcz czuwa byś mógł spać spokojnie. I za to należą mu się od wszystkich podziękowania.

Dziś zwracamy się z okazji święta MO do komendanta powiatowego mjr. Kazimierza Gackiego z prośbą o wywiad.

MÓWI KOMENDANT POWIATOWY MO MJR. KAZIMIERZ GACKI

NM: – Milicja Obywatelska w powiecie lubińskim ma do zanotowania wiele osiągnięć. Co Towarzysz najbardziej sobie ceni?

– Więź ze społeczeństwem – odpowiada komendant Gacki – dzięki którego zrozumieniu i pomocy nasz powiat należy do spokojnych rejonów.

NM: – Jest to zasługą profilaktycznej pracy funkcjonariuszy MO, ale chyba także skuteczności w zwalczaniu przestępstw?

– Na pewno. Bo dla przykładu w br. wskaźnik wykrywalności, i tak stosunkowo wysoki, zwiększył się o 2,8 proc. w porównaniu z rokiem ubiegłym. Nieminiej jednak wzrasta ilość drobnych przestępstw polegających na kradzieżach narzędzi i części zamiennych na budowach w zagłębiu miedziowym. Są to z reguły kradzieże drobne, ale z powodu nagminności stanowiące problem społeczny. Natomiast nie notujemy zupełnie przestępstw poważniejszych, takich jak rozboje, zabójstwa, większe włamania. W zasadzie budowlańcowie naszego zagłębia miedziowego śpią spokojnie. Wraz ze wzrostem ilości drobnych zaborów mienia społecznego stwierdziliśmy, że jest jeszcze za mało dbałość o jego zabezpieczenie. A przecież wszystkie place budów są strzeżone! Wniosek z tego jest jeden: pracownicy, bezpośrednio odpowiedzialni za zabezpieczenie mienia, pracują jeszcze opieszale. Milicja Obywatelska, obok normalnych form pracy stosuje jeszcze inne. Są to przeważnie spotkania z mieszkańcami powiatu – i tymi najmłodszymi – w szkołach, i starszymi, w zakładach pracy, hotelach czy gromadach i wsiach. Przeprowadzane są rozmowy profilaktyczne z tymi, którzy wykazują niechęć do stanowania zasad współżycia społecznego. Przeprowadza się częste kontrole zabezpieczenia obiektów.

NM: – Mieszkamy w środowisku, gdzie wciąż przybywają nowi mieszkańcy, na pewno nie jest to czynnik ułatwiający Waszą służbę...

– Bezsprzecznie. Elementem utrudniającym naszą pracę jest duża płynność kadr w zagłębiu. Co prawda przed kilkoma laty było jeszcze gorzej: obecnie fluktuacja ludności poważnie się zmniejszyła. Dowodzi to chyba, że procesy asymilacyjne przebiegają dość szybko. Niekiedy jeszcze przyjeżdżają do nas ludzie przypadkowi, „niebieskie ptaszki", element osiągający, nie przestrzegający ustalonych norm ściśnny do przestępstw. Takich jest coraz mniej: widać, że rozniosła się już w grupce przestępczej wieść, że w Lubinie sądy i milicja nie żartują.

W pewnym stopniu problemem są młodzi, nie pracujący i nie uczący się młodzi ludzie. Z takim pracownicy komendy przeprowadzają rozmowy, wysłukują im prace, opiekują się. Jeśli to nie pomaga, przeprowadza się rozmowy ostrzegawcze. Z reguły to skutkuje i na tym odcinku mamy poważne rezultaty.

NM: – Towarzyszu majorze wiadomo, że inspektorat ruchu w komendzie działa wyjątkowo sprawnie i jest jednym z najlepszych w województwie. Jakie są źródła sukcesów?

– Notuje się z roku na rok większą ilość wypadków drogowych. Najczęstszą ich przyczyną jest jazda w stanie nietrzeźwym. Dużą – statystycznie – ilość stanowią wypadki spowodowane przez lekceważenie przepisów drogowych, brawurową jazdę, błędy pieszych i brak opieki pod dziećmi. Nasza służba ruchu działa sprawnie. Składa się na to przede wszystkim współpraca ze społecznymi kontrolerami i rozszerzanie metod pracy profilaktycznej. Przeprowadzamy coraz więcej pogadanek w szkołach i świetlicach, stosujemy szeroko propagandę wizualną, organizujemy akcje takie jak np. „wolno drogą do szkoły", „nauka chodzenia po drogach", wreszcie – korzemy niepoprawnych, i korzemy surowo. Efekty naszej pracy są widoczne. Od dawna nie zdarzył się na naszym terenie wypadek ucieczki kierowcy z miejsca wypadku.

NM: – Jakie są kierunki działania na najbliższą przyszłość?

– Naszą działalność nastawiamy na zapobieganie. Chcemy, by do tej pracy, pracy profilaktycznej, wciągnąć jak największą część społeczeństwa. Wiemy z dotychczasowych doświadczeń, że taka pomoc jest bardzo cenna. Szczególnie liczymy na tak bliskiego sojusznika, jak Ochotnicza Rezerwa Milicji Obywatelskiej. Organizacja ta rozwija się prace jej jest coraz lepsza i daje konkretne rezultaty. W dalszym ciągu będziemy organizowali spotkania ze społeczeństwem, przeprowadzali rozmowy indywidualne. Wykorzystamy wszelkie metody zapobiegania przestępstwom.

NM: – Niedługo święto MO i SB. Czego życzyć strzżom bezpieczeństwa i porządku społecznego?

– Z okazji XXVI rocznicy powstania MO i SB chcę wszystkim ludziom pracy złożyć serdeczne podziękowania za pomoc, jakiej zawsze nam udzielają. Składam podziękowanie kierownictwom naszych przedsiębiorstw za właściwe współpracę z nami, członkom ORMO i wszystkim tym, którzy przyczynili się do tego, aby na naszym terenie panował ład i porządek.

Szczególne podziękowania składam funkcjonariuszom MO i SB, i ich rodzinom i życzę im wiele zdrowia i sukcesów w pracy zawodowej.

Rozmawiał: A. Liczbański

Z OKAZJI XXVI ROCZNICY POWSTANIA MO I SB, PRACOWNIKOM KOMENDY ŻYCZYMY WSZYSTKIEGO NAJLEPSZEGO ZDROWIA, POWODZENIA, SUKCESÓW W PRACY, PRZYDZIAŁÓW LEPSZEGO SPRZĘTU, 100-PROCENTOWEJ WYKRYWALNOŚCI PRZESTĘPCÓW I AWANSÓW.

REDAKCJA

ZAKOŃCZENIE SPARTAKIADY

Sobota 26 września br. była ostatnim dniem VII Międzyzakładowej Spartakiady. W dniu tym odbyły się ostatnie finałowe mecze, jak też rozegrano ostatnia konkurencję — kolarstwo.

Po zakończeniu zmagań zespołów poszczególnych przedsiębiorstw odbył się prestiżowy pojedynek w piłce nożnej pomiędzy drużynami „Górników" i „Budowlanych". Po stojącej na niezwykle wysokim poziomie grze, podczas której zawodnicy obydwu drużyn popisywali się absolutnym opanowaniem piłki i wieloma trickami technicznymi, godnymi finału mistrzostw świata, zwycięstwo odniosła drużyna „Górników" w stosunku 3:1. Mecz komentowany był przez spikera, Zbigniewa Janiszewskiego.

Spotkanie to było ostatnim akordem spartakiady. Następnie najlepszym zespołom w poszczególnych konkurencjach oraz w punktacji ogólnej wręczono pamiątkowe medale, puchary oraz nagrody rzeczowe. Pamiątkowy proporczyk otrzymała także seniorka spartakiady, reprezentantka DFIL, pani Gościniak.

Nagrody wręczali przedstawiciel ZO ZZG tow. Marian Nowacki, przedstawiciel KP PZPR tow. Mieczysław Bogucki, przewodniczący PKZZ tow. Franciszek Wiszniewski i mistrz olimpijski w boksie Kazimierz Łaździor. Wręczono również najbardziej zasłużonym działaczom odznaki 25-lecia Sportu Związkowego. Otrzymali je tow. tow. Mieczysław Bogucki, Jan Paweł Tomczak, Alfred Wołczyński oraz Stanisław Jasiński.

Końcowe przemówienie wygłosił przewodniczący PKZZ tow. Franciszek Wiszniewski. Podziękował on zawodnikom i wszystkim, którzy dopomogli w zorganizowaniu imprezy. Stwierdził, iż w spartakiadzie brało udział 1640 osób z 19 przedsiębiorstw. Podkreślił również znaczenie tego faktu w rozwoju sportu masowego.

Następnie przy dźwiękach fanfar jeden z najbardziej zasłużonych sportowców lubińskich Waldemar Kasprzyk opuścił flagę olimpijską, która przez dwa tygodnie trwania spartakiady powiewała nad stadionem.

Andrzej Kroczak

ROZMOWA TYGODNIA

Odpowiada Kalikst Juźwiak

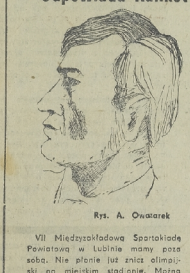

Rys. A. Owczarek

VII Międzyzakładowa Spartakiada Powiatowa w Lubinie mamy poza sobą. Nie planie już znicz olimpijski na miejskim stadionie. Można pokusić się o ocenę tej pięknej imprezy.

Co Wam, jako współgospodarzowi spartakiady najbardziej się w niej podobało?

– Atmosfera i skala przedsięwzięcia – odpowiada przewodniczący Juźwiak. – Olimpijski nastrój stworzyły takie akcesoria jak znicz, flagi, odczynienie apelu, rozdanie medali itp. Jednakże jeszcze bardziej cenię liczny start zawodników i drużyn. Przekonaliśmy się, iż czynione przez zarządy zakładowe ZMS wysiłki na rzecz rozwoju rekreacyjnego sportu w kopalniach i przedsiębiorstwach dają doskonałe rezultaty. Wcześniej dowiodły tego zakładowe spartakiady w ZG „Lubin" i PBKRM, chociaż na ostatniej spartakiadzie niezłe wypadły też mniejsze przedsiębiorstwa, o nowet instytucje.

Jakie są plany ZMS w zakresie sportu?

– Myślimy już o następnej spartakiadzie powiatowej, ale zanim to nastąpi organizujemy zimową spartakiadę. Zamierzamy także powołać do życia Międzyzakładową Ligę w piłce nożnej i siatkówce, gdyż dyscypliny te są w naszych zakładach pracy uprawiane przez szerokie kręgi młodzieży. W turniejach piłki nożnej i siatkówki startowało na spartakiadzie aż po 16 drużyn. Trzeba ten fakt wziąć pod uwagę...

(kry)

ODDZIAŁ MŁODZIEŻOWY

Z końcem sierpnia powstał drugi w zagłębiu miedzi młodzieżowy oddział wydobywczy, w kopalni „Lubin". Oto najlepsi pracownicy tego oddziału.

Mgr inż. JERZY MARKOWSKI, 25-letni kierownik oddziału, jest absolwentem Akademii Górniczo-Hutniczej. Już trzeci rok pracuje w zagłębiu. W okresie tym dał się poznać jako dobry organizator pracy.

KAZIMIERZ KUŹNIAR, sztygar zmianowy i przewodniczący koła ZMS. Organizator oddziału. Ma 23 lata i trzy lata stażu w LGOM.

EDWARD MASLANKA jest jednym ze starszych pracowników od działu. Jest górnikiem strzałowym.

ANTONI STOJKO – 20-letni górnik, w imieniu załogi zagłębia miedzi 11 lutego 1970 roku wezwał wszystkie zakłady pracy w Polsce do podejmowania czynów produkcyjnych i społecznych pod hasłem Czynu Zwycięstwa.

Przedstawiliśmy kilku z grona najlepszych. Warto zapamiętać ich nazwiska. Zapewne nie raz do nich powrócimy.

M. J.

NAJLEPSI Z DOBRYCH

PRACOWNICY KP MO W LUBINIE

St. sierż. Leokadiusz Mazurkiewicz, kontroler w inspektoracie Ruchu KP MO. W milicji pracuje od 1951 roku. Zawsze równoważony i spokojny. Chętnie radzi, pomaga, wyjaśnia, ale dla systematycznie przekraczających przepisy piratów drogowych, czy pijanków jest nieubłagany.

Genowefa Wlajata, starszy referent gospodarczo... Komisowy komendy jest pracownicą wzorową i sumienną. Na jej głowie jest gospodarstwo komendy.

Plutonowy Wiesław Kotwicki jest dzielnicowym rejonu nr 1. Wzorowy pracownik – dużo czasu poświęca pracy społecznej.

Kapral Andrzej Francuz jest dzielnicowym rejonu nr 4. W MO pracuje stosunkowo niedługo, ale już dał się poznać, jako pracownik sumienny, bezkompromisowy. Szkołę MO ukończył z wyróżnieniem.

Porucznik Karol Szimnorski, kierownik referatu do walki z przestępczością kryminalnymi. Stary pracownik milicji. Pracował na wielu stanowiskach — od posterunkowego do kierownika referatu. To właśnie dzięki niemu przestępcy omijają nasz powiat; rozniosła się bowiem fama, że wykrywa każde przestępstwo ; winnych czekają surowe kary.

WYDARZENIE tygodnia

ROK OŚWIATOWY ROZPOCZĘTY

Uniwersytety dla rodziców działające przy niektórych szkołach podstawowych w powiecie lubińskim od lat zaliczane są do wojewódzkiej czołówki. Tak było za czasów Towarzystwa Szkoły Świeckiej, tak jest obecnie, kiedy na miejsce TSS jeniaje Towarzystwo Krzewienia Kultury Świeckiej. Nieprzypadkowo więc tegoroczna wojewódzka inauguracja roku oświatowego TKKS odbyła się w Lubinie.

Na uroczystość w Domu Kultury Zagłębia Miedziowego przybył aktyw wojewódzki towarzystwa i przedstawiciele władz: tow. tow. Marian Łagowski — zastępca kierownika Wydziału Propagandy KW PZPR, Zdzisław Jurczyk — sekretarz KP PZPR w Lubinie, Józef Chmielewski — wiceprezes ZW TWP, Eugeniusz Klimek — prezes ZP TKKS, Kazimierz Paryniarz — przewodniczący Prezydium MRN i in.

W programie uroczystości znalazły się referat programowy wiceprezesa ZG TKKS, otwarcie Uniwersytetu Powszechnego dla Rodziców przy szkole nr 4, oraz zwiedzenie kombinatu.

LUBIŃSKIE PROFILE

SŁUSARZ B. KOWALONEK

Kiedy Bolesław Kowalonek przyjechał do Lubina, nie miał jeszcze wielkiego doświadczenia w swoim zawodzie. Był ślusarzem, ale — sam przyznaje — nie jeszcze mistrzem. W warsztatach głównych PBKRM, gdzie podjął pracę, zetemesowcy poradzili mu, aby zapisał się na specjalistyczny kurs mistrzowski. Wtedy właśnie Uniwersytet Robotniczy ZMS ogłosił zapisy. Kowalonek zdecydował się i w 1964 r. zdobył dyplom. A że cięży się opinią człowieka rdzyscy-pilnowanego, kierownictwo warsztatów powierzyło mu funkcję brygadzisty. A w ogóle 1964 rok był dla Kowalonka pomyślny, wtedy bowiem otrzymał klucze do nowego mieszkania w Rudku.

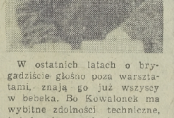

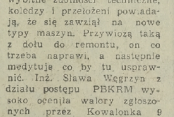

W ostatnich latach o brygadziście głośno poza warsztatami, znają go już wszyscy w osiedlu. Bo Kowalonek ma wybitne zdolności techniczne, koledzy i przełożeni powiadają, że się zawiąd na nowe typy maszyn. Przywiozą taką z celu do remontu, on co trzeba naprawi, a następnie modyfuje co by tu usprawnić. Inż. Sława Węgrzyn z działu postępu PBKRM wysoko ocenia walory zgłoszonych przez Kowalonka 9 wniosków.

Pytam brygadzistę z którym pomysłów sam jest najbardziej zadowolony.

— Najwięcej pomyślunku kosztowała mnie przeróbka urządzeń do chłodzenia hydrolu w pompach cementacyjnych, także zmiana elementu osi przy ładowarce LZK 5 p.

— Co pan oprócz satysfakcji z tego ma?

— Za chłodzenie otrzymałem 1400 a za stożek do osi 7 tys. zł. Jak pan widzisz, opłaciło się... (kry)

Z PLACÓW WIELKIEJ BUDOWY

SPRAWY V PLENUM KC

NOWE ZASADY WYNAGRADZANIA

O wym, jak duże zainteresowanie wywołała uchwała V Plenum KC PZPR w sprawie wprowadzenia zmian w systemie stosowania bodźców materialnego zainteresowania, świadczyć może fakt, że problematyka ta dawno przestała być tylko tematem oficjalnych zebrań, pikiecik czy szkoleń. Jest ona gowalcz przesmiotem kontrewersyjnych niekiedy dyskusji, prowadzonych w kawiarniach, podczas towarzyskich spotkań itp. Zainteresowanie to jest zupełnie zrozumiałe. Rzecz idzie przecież o to, że w przyszłości będziemy zarabiać i od czego poziom tych zarobków będzie zależał.

Z takich właśnie dyskusji można wysnuć wnioski o sposobie rozumienia założeń nowego systemu wynagrodzeń przez ludzi, którzy na co dzień nie parają się zagadnieniami ekonomicznymi.

Zasadnicza zmiana polega na uzależnieniu dochodów pracowych od konkretnych efektów produkcyjno-ekonomicznych przedsiębiorstwa, od wyników osiągniętych przez pracownika lub zespół. Aprobując w pełni tę zasadę, niektórzy z moich rozmówców wyrazili wątpliwość, czy istniejący dotychczas w przedsiębiorstwach system oceny wysiłku włożonego przez poszczególnego pracownika, brygadę czy wydział, okaże się wystarczająco obiektywny i czy odpowiadać będzie wymogom tego systemu?

Wydaje się, że w pewnym stopniu wątpliwości te mają swoje uzasadnienie. Wynikają one z nie najlepiej funkcjonującego w niektórych przedsiębiorstwach wewnątrzzakładowego rozrachunku gospodarczego, którego znaczenie w nowym systemie bodźców materialnego zainteresowania nabiera wręcz kapitalnej wagi.

Rozrachunek wewnątrzzakładowy jest metodą kierowania podstawowymi komórkami organizacyjnymi przedsiębiorstwa, mającą na celu zapewnienie pełnego wykonania nałożonych zadań produkcyjnych oraz jak najlepsze wykorzystanie środków postawionych do ich dyspozycji. Jego istota polega na stosowaniu oceny efektów gospodarczych poszczególnych komórek organizacyjnych przedsiębiorstwa w porównaniu z przydzielonymi im środkami oraz na stosowaniu bodźców materialnych dla pracowników tych komórek w zależności od osiągniętych wyników. Warunkiem skutecznego stosowania wewnątrzzakładowego rozrachunku gospodarczego jest z jednej strony: prawidłowy system planowania, umożliwiający doprowadzenie zadań planowych do komórek będących na rozrachunku (zakładów, wydziałów, brygad itp.), z drugiej strony — odpowiedni regulamin premiowania (wynagradzania) uzależniający wysokość premii (zarobku) od wyników gospodarowania tych komórek, bądź wyników poszczególnych pracowników danej komórki.

Łatwo chyba dostrzec, jak duża analogia istnieje w podstawowych założeniach wewnątrzzakładowego rozrachunku gospodarczego i nowego systemu wynagrodzeń. Należy jednak wiedzieć, że w układzie tym rozrachunek gospodarczy może stanowić tylko metodę realizacji nowego systemu wynagrodzeń, a nie zastępować go.

Zorganizowanie rozrachunku w przedsiębiorstwie nie należy do zadań łatwych. Dobór odpowiednich wskaźników dla komórki organizacyjnej jest sprawą zasadniczej wagi. Warunkuje on właściwe funkcjonowanie rozrachunku w przedsiębiorstwie.

Równie ważne jest odpowiednie zorganizowanie ewidencji wykonywanych zadań i zużytych środków, dla szybkiego ustalenia wyników ekonomicznych oraz przekazywanie ich do wiadomości pracowników.

A więc określenie zadań, terminów ich realizacji i ustalenie środków np. w postaci wielkości zatrudnienia, funduszu płac, sprzętu oraz limitów kosztowych niezbędnych z punktu widzenia racjonalnej gospodarki — stanowi to, co określiliśmy uprzednio wskaźnikami funkcjonowania rozrachunku. Dobór ilości tych wskaźników, jak również sposobów ustalania ich wielkości nie może być dokonywany bez uprzedniej wnikliwej analizy warunków produkcyjnych danej komórki. Brak np. zabezpieczenia materiałowego, wynikającego z niezgodności planów operatywnych przedsiębiorstwa, może zniweczyć funkcjonowanie rozrachunku.

Bardzo istotnym elementem wewnątrzzakładowego rozrachunku gospodarczego jest ocena efektów pracy oraz stosowanie odpowiednich form uznania tych efektów. Bez okresowej oceny prac i bez odpowiednich bodźców zainteresowania materialnego trudno mówić o zmianie w przedsiębiorstwie rozrachunku. Oceny prac komórek działających na rozrachunku winny dokonywać w przedsiębiorstwie specjalne komisje. Należy zaznaczyć, że jakkolwiek podstawą oceny pracy stanowią wskaźniki techniczno-ekonomiczne rozrachunku, to jednak ocena ta nie powinna mieć charakteru mechanicznego. Jest konieczne wyrobienie sobie ogólnego sądu o działalności poszczególnych komórek organizacyjnych, pracowników w nich zatrudnionych, gdyż na wyniki pracy wpływa często wiele czynników znanych kierownictwu, ale które nie znajdują odbicia we wskaźnikach rozrachunku.

Można chyba mówić o pilnej potrzebie udoskonalenia rozrachunku wewnątrzzakładowego, o przystosowaniu go do nowego systemu wynagrodzeń. Problem jest o tyle poważny, że właśnie brak wypracowania odpowiednio precyzyjnych form tego rozrachunku i jego wcześniejszego sprawdzenia w praktyce może doprowadzić już na początku stosowania nowego systemu wynagrodzeń do niepotrzebnych konfliktów, może spowodować wśród wielu ludzi nieufność do przyjęcia w tym systemie podstawowej zasady wynagradzania według faktycznego wkładu pracy.

Obserwując, począwszy od lipca br., w przedsiębiorstwach miedziowego zagłębia nowy system wynagrodzeń, mogę stwierdzić, iż bez należytego przygotowania organizacyjnego, szczególnie w zakresie rozrachunku gospodarczego, wprowadzanie w życie tego systemu będzie napotykać na trudności.

ANTONI KUŹMA

KRÓTKO O WSZYSTKIM

200 OSÓB MIESZKA W HOTELACH PBKRM

Lubińskie hotele robotnicze PBKRM gościną około dwustu mieszkańców. Korzystają z nich pracownicy innych przedsiębiorstw PBK Częstochowa i PKS. Jednak większość, to pracownicy PBK — stanowią oni około 70 proc. całej liczby mieszkańców. Mieszkańcy — w ogromnej części ludzie młodzi, zatrudnieni przy pracach fizycznych, ulokowani są w pokojach jedno i

Hotel czy mieszkanie?

więcej osobowych. Wyposażenie pokoi hotelowych jest dobre. W każdym pokoju jest głośnik.

Odpłatność zależna jest od ilości łóżek w pokoju: mieszkaniec pokoju pojedynczego płaci 5 zł za dobę, pokoju dwuosobowego — 3 zł, a pokoju wielosobowego — tylko 2 zł za dobę.

Mieszkańcami opiekuje się liczny personel: sprzątaczki, portierzy, konserwatorzy, razem 19 osób. Kierowniczką zespołu hoteli w Lubinie jest *Marta Stefaniszyn*. Kierowniczka, zapytana o swoich podopiecznych, stwierdza, że wypadki łamania regulaminu hotelowego i zasad współżycia społecznego są bardzo rzadkie — nemmiej jednak zdarzają się. W takich wypadkach wkracza Rada Hotelowa, której przewodniczącym jest *Józef Budniewicz*.

Kierownik Działu Socjalnego, *Lech Padwyszocki* zapowiada wkrótce kapitalny remont budynków hotelowych. Wyposażenie pokoi hotelowych jest dobre. W każdym pokoju jest głośnik.

Koszt ogólny utrzymania hoteli w Lubinie wynosi około 3 mln zł rocznie. Są to sumy bardzo duże — i — jak zapowiada przewodniczący Rady Zakładowej, istnieją szanse poważnego ich zmniejszenia. Przedsiębiorstwo w tym roku będzie dysponowało setką mieszkań dla swoich pracowników, zaś w roku następnym mieszkań będzie 150. Powstał na to odczytenie hoteli.

Otwiera się więc szansa dla wszystkich mieszkańców hoteli.

A. LICZBAŃSKI

NAJLEPSI Z DOBRYCH

Sierż. Władysław Bogucki jest dzielnicowym rejonu nr 7 (Staromiejska, Sienawska, Legnicka i ulice przyległe). Lubi nasz powiat i ludzi pracy z zagłębia: sam był górnikiem i tylko wypadek uniemożliwił mu dalszą pracę pod ziemią.

Najstarszym pracownikiem zakładu jest st. sierż. Jan Matczak. Do MO wstąpił prawie zaraz po wyzwoleniu. Jest niezmordowany w pracy. Wychował na własnym przykładzie wielu młodych pracowników. Zna dobrze historię tego rejonu i — jak nam w sekrecie powiedział, chce o nim napisać wspomnienia. Czekamy! (fotografię st. sierż. Matczaka zamieścimy w jednym z następnych numerów „NM").

A. LICZ.

PRACOWNICY O PKS

DLACZEGO WYBRAŁEŚ ZAWÓD TRANSPORTOWCA?

Bo mi się to praca podoba! (DANUTA PODGÓRNA, konduktorka).

Od młodych lat pokochałem ten zawód (ALFRED HANCZKA, kierowca).

Transport, który jest funkcją drogi i czasu, daje możność ciągłego ruchu, operatywnego działania, a wynik — dobre, czy złe — są natychmiast sprawdzalne. Dlatego wybrałem i dlatego lubię zawód transportowca. (STANISŁAW KULCZYŃSKI, dyrektor Oddziału PKS).

Praca tu jest związana z moim wykształceniem i bardzo ją lubię (JÓZEF KORDIALIK, rentier).

Mam tutaj ruch, pracę koncepcyjną i kontakty z młodymi. (CZESŁAW STERNICKI, kierownik działu ekonomicznego).

Praca w transporcie jest zgodna z moim wykształceniem, mam tu dużo kontaktów z ludźmi, ciekawą problematykę i dużą samodzielność (mgr STANISŁAW STRUMYK, kierownik działu przewozów towarowych).

Bo innej nie było... (DANUTA KUBIEL, konduktorka).

Poprzednio pracowałam w szkolnictwie — tam praca mnie wyczerpywała, tu, w transporcie, widzę swoją przydatność, mam stałe kontakty z ciekawymi ludźmi (GIZELA KIERYK, kierowniczka działu zatrudnienia).

Z konieczności: w Lubinie innej nie było, a pracować muszę (ELŻBIETA ZACHOWICZ, konduktorka).

Po prostu: lubię samochody! (WINICJUSZ POŚPIESZYŃSKI, brygadista Stacji Obsługi).

Jest tu zawsze coś nowego, a to podjąga (LIDIA SUKIENNIK, instruktor szkoleniowy).

Bo lubię ruch (STEFAN PIEKARSKI, kierownik działu przewozów osobowych).

Lubię pracę przy samochodach (STANISŁAW KOGUT, mechanik).

Interesuje mnie praca przy pojazdach — dlatego się jej uczę (JERZY SNOPKOWSKI, uczeń klasy III Zasadniczej Szkoły Zawodowej).

Po trzynastu latach pracy przyzwyczaiłem się (STANISŁAW FUDAL, kierownik działu technicznego).

Lubię jeździć po Polsce, patrzeć, jak rośnie coraz piękniejsza (EDMUND JEDRASZCZYK, kierowca towarowy).

Lubię przestrzeń i drogę (TADEUSZ KOSTECKI, kierowca).

Lubię samochody (JULIAN OLSZAŃSKI, elektryk samochodowy).

Lubię ten zawód — i sprawdzam swoje uczucie już przez 26 lat (STANISŁAW KOWALCZYK, kierowca).

Przez przypadek (ADAM FURST, kierownik sekcji dyspozytorskiej).

Zebrał: A. LICZBAŃSKI

Stosunki międzyludzkie

CZŁOWIEK W PRZEDSIĘBIORSTWIE

W zeszycie dyrektora:

Monter stacji obsługi Stanisław Kalański prosi o przeniesienie do innej brygady. Wydaje mu się, że tam będzie lepiej pracował. Uwaga: przy sposobności proponował częstsze organizowanie wydziałowych narad produkcyjnych. Słusznie!

Konduktorka Wanda Michalkowska prosiła o pomoc w umorzeniu sprawy za nieformalności w pobieraniu opłat za bilety. Tu jestem bezsilny: przepis prawa nakazuje rozpatrzenie sprawy przez urząd prokuratora.

Kierowca Jan Samborski skarży się, że ma mniej od innych godzin pracy: wytłumaczono mu, że muszę regulować czas pracy kierowców tak, aby zachowana była odpowiednia przeciętna zatrudnienia (konieczność wyjaśniania wszystkim na zebraniu). Nadto zainteresowany kierowca musi wiedzieć, że zatrudnienie jego idzie w parze z zatrudnieniem konduktorki. Byłoby łatwiej zatrudniać kierowcę samego: niewielu jednak chce — nawet za 900-złotowy dodatek — zajmować się sprzedażą biletów na liniach z jednoosobową obsługą.

Tak wyglądają zapisy w zeszycie dyrektora Oddziału PKS w Lubinie, Stanisława KULCZYŃSKIEGO.

I właściwie — nic tu jest do dodania: tyle było spraw do załatwienia w okresie wrzenia i tyle — od ręki — załatwiono.

Wydaje się, że właśnie na tym m. in. polega dobra atmosfera w zakładzie. Pracownik wie, że może przyjść do najwyższej władzy w przedsiębiorstwie, wyrazić swoje wątpliwości i problemy, że sprawy sporne będą sprawiedliwie i, co jest tak samo ważne, szybko załatwione. W transporcie sprawa ta nabiera niezmiernej wagi: załoga jest jeszcze nie ustabilizowana, duża jej część mieszka w hotelach i na kwaterach prywatnych.

Kierownictwo zakładu świadome jest wagi zagadnienia — dlatego właśnie sprawy skarg są tu szybko i skutecznie załatwiane. Korzyść jest oczywista, dla obydwu stron.

LAS.

DYREKCJA MIEJSKIEGO HANDLU ARTYKUŁAMI SPOŻYWCZYMI W LUBINIE

PRZEKAŻE NATYCHMIAST W AJENCJĘ ZRYCZAŁTOWANĄ

KIOSKI I SKLEPY SPOŻYWCZE

na terenie miasta Lubina.

Zgłoszenia kandydatów na ajentów przyjmuje Dział Kadr, Lubin, ul. T. Kościuszki 4, I p.

Legnicko-Lubińskie Przedsiębiorstwo Budowlane

W LUBINIE

ZATRUDNI NATYCHMIAST NASTĘPUJĄCYCH PRACOWNIKÓW

★ MURARZ-TYNKARZ — 40 osób,

★ CIEŚLA PARKIECIARZ — 10 osób,

★ MONTAŻYSTA — 5 osób,

★ POSADZKARZ — 10 osób.

Przedsiębiorstwo zapewnia pracownikom wysokie zarobki i bardzo dobre warunki socjalno-bytowe.

Zgłoszenia przyjmuje Dział Kadr — Lubin, ul. T. Kościuszki 12, telefon 427.

W ZG POLKOWICE UWZGLĘDNIONO POSTULATY ZAŁOGI

Organizacja partyjna kopalni „Polkowice" przygotowuje się do kampanii wyborczej. Z początkiem września rozpoczęły się przedwyborcze zebrania w organizacjach oddziałowych. Na początek rozlicza się zainteresowanych z realizacji wniosków i postulatów załogi, które zgłoszone zostały na zebraniach i podczas posiedzeń egzekutywy KZ. W głównej mierze dotyczyły one poprawy warunków pracy, bezpieczeństwa i higieny pracy, zaopatrzenia w narzędzia i sprzęt oraz spraw socjalno-bytowych. Jak nas poinformował II sekretarz KZ, tow. Leon Fil, znaczna część wniosków załogi została zrealizowana.

*

Dużej poprawie uległa gospodarka ciężkim sprzętem samojezdnym. Jest to wynikiem wspólnego wysiłku organizacji partyjnej i kierownictwa kopalni, dzięki oraz głuth energomaszynowych. Na polepszanie w tej dziedzinie złożyły się przede wszystkim planowa i terminowa gospodarka remontowo-konserwatorska oraz udoskonalenie stanu dróg dla wozów odrzawczych. Drogi są teraz lepsze we wszystkich rejonach szybów. Ostatnio dyrekcja kopalni nawiązała kontakt z Poznańskim Przedsiębiorstwem Drogowym, które jeszcze w tym roku przejmie prace związane z utwardzaniem nawierzchni dróg.

*

Administracja ZG sporo uwagi poświęciła sprawie poprawy warunków klimatycznych w kopalni. Więcej jest dbałości o wentylatory lutniowe, zaś od prodowych rygorystycznie wymaga się, aby do prodków doprowadzali lutnie parciane.

*

Na wniosek KZ PZPR utworzono na szybach peryferyjnych magazyny odzieżowe, w których wydaje się odzież ochronną i na miejscu załatwia wszelkie formalności. Oszczędzono w ten sposób wiele czasu załodze szczególnie z szybów wschodnich, która uskarżała się dotąd na czasochłonne dojazdy na PG po kwity magazynowe na odzież.

*

Staraniem administracji prawie co miesiąc dokonuje się korekt rozkładów jazdy autobusów, dostosowując do potrzeb załogi i terminy odjazdów, i liczbę autobusów kursujących na poszczególnych trasach.

*

W zakładzie przeróbki mechanicznej poprawiło się zaopatrzenie w części zamienne i urządzenia zapasowe, szczególnie w pompy.

*

Osobistym staraniem dyrektora naczelnego „Polkowic", mgr inż. T. Babisza, podjęto próbę wprowadzenia akordu zespołowego w pracach przeładunkowych, przewozowych, pomocniczych i przygotowawczych. Akord zespołowy pozytywnie wpłynąłby na zwiększenie wydajności pracy robotników zatrudnionych przy tych robotach i oczywiście zwiększenie ich zarobków. Okazało się jednak, że brak wyrobienia społeczno-zawodowego robotników zatrudnionych na tych stanowiskach nie gwarantował sprawiedliwych zarobków — gdyż nie wszyscy pracowali równie wydajnie. Niemniej, dyrekcja nie zamierza rezygnować z ponowienia korzystnej przecież dla robotników, innowacji. Potrzebny tu będzie duży wkład pracy aktywu partyjnego i związkowego, którego zadaniem będzie wytworzenie klimatu pozwalającego na upowszechnienie systemu akordu zespołowego.

MAŁGORZATA JOŃCA

KRONIKA MO

Kierowca samochodu marki syrena w czasie skręcania w lewo zajechał drogę motocyklistce. Kierowca motocykla i pasażer doznali ciężkich obrażeń ciała. Straty wynoszą 8.000 zł.

Trzynastoletni H. R. jadąc rowerem, potrącił kobietę, która doznała ogólnych obrażeń.

Kierowca fiata P. M. w czasie niesłusznego wyprzedzania uderzył w tył samochodu Lubin. Straty wynoszą 15.000 zł.

Kierowca volkswagena, A. S., wyprzedzając na skrzyżowaniu motocykl, spowodował zderzenie. Straty wynoszą 900 zł.

Kierowca kuba najechał na wybiegającego z lasu jelenia. Straty wynoszą 800 zł.

Pijany R. Z. wtargnął nagle na jezdnię i wpadł pod motocykl. Pijak doznał ogólnych poturbowań.

SĄD POSTANOWIŁ

WYDZIAŁ KARNY

Ś. W. nietrzeźwy jechał rowerem. Miał spowodować wypadek. Sąd Powiatowy w Lubinie skazał go na karę 1.200 zł grzywny.

P. O. znęcał się nad swoją żoną, grożąc jej śmiercią, bijąc i tłucząc. Został skazany na 6 miesięcy pozbawienia wolności. Wykonanie kary zawieszono na 2 lata.

S. G., konduktor PKS, przywłaszczył sobie pieniądze za przejazdy pasażerów. Skazano go na karę 1 roku pozbawienia wolności i zapłacenie grzywny w wysokości 1.200 zł. Karę pozbawienia wolności zawieszono.

M. T. nie płacił na utrzymanie swojej córki. Sąd aresztkarę 10 miesięcy pozbawienia wolności, której wykonanie zawieszono na 3 lata. Nadto postanowiono oddać wyrodnego ojca pod dozór kuratora i zobowiązano go do utrzymywania dziecka.

Nietrzeźwy kierowca, Zb. S. został skazany na zapłacenie 1.700 zł grzywny. Sąd orzekł też zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych na okres jednego roku.

Obywatele: Z. S. i M. D. łajdy się wzajemnie i pomawiały. Sąd doprowadził do pojednania się kobiet. Koszta rozprawy podzielono pomiędzy obydwie kiewkie niewiasty.

WYDZIAŁ CYWILNY

Górnik, W. S. uległ wypadkowi, w rezultacie utracił zdolność do wykonywania jakiejkolwiek pracy. Wyrokiem Sądu orzeczono przyznanie inwalidzkiej renty wyrównawczej 1.642 zł miesięcznie, jednorazowe odszkodowanie w wysokości 99 tys. zł, oraz zwrot utraconych w okresie leczenia zarobków w wysokości 14480 zł.

KKA ORZEKŁO

HENRYK D. 13 czerwca br. pijany, spowodował wypadek drogowy. Orzeczono grzywnę w wysokości 1.000 zł.

STEFAN O. 11 maja wywołał, pijany, awanturę w Polkowicach. Orzeczono 1.800 zł grzywny.

ZOFIA S. 8 czerwca publicznie i w obecności dzieci używała słów wulgarnych. Zapłaci 350 zł grzywny.

Grzegorz G. spowodował wypadek, niewłaściwie idąc drogą publiczną. Orzeczono 1.100 zł grzywny.

JULIAN S. 13 czerwca był portierem hotelu robotniczego w Polkowicach. Orzeczono 2.200 zł grzywny.

EUGENIUSZ D. 29 kwietnia w restauracji Barbarka awanturował się i używał słów wulgarnych. Orzeczono 4.500 zł grzywny z zamianą na 90 dni pozbawienia wolności. Kolegium już po raz piąty wymierzało awanturnikowi kary.

Jan P. awanturował się w restauracji Ratuszowa i pobił pracownika Prezydium PRN. Orzeczono 2.000 zł grzywny.

PIOTR L. 14 maja w Krancznie niestrzelnie wlazał się w ruch uliczny przy wyjeździe z podwórka i spowodował wypadek. Zapłaci 500 zł grzywny.

ALFRED S. 22 czerwca kierował pojazdem mechanicznym bez dokumentów. Zapłaci 1.100 zł grzywny.

EDWARD SZ. przy wypełnianiu dokumentów podał fałszywe dane personalne. Orzeczono grzywnę w wysokości 300 zł.

JÓZEF W. spowodował wypadek drogowy na skutek wymuszenia pierwszeństwa jazdy. Zapłaci 1.100 zł grzywny.

JAN K. pijany awanturował się, używał słów wulgarnych, na koniec za miejsce odpoczynku wybrał sobie rynsztok. Orzeczono grzywnę w wysokości 1.300 zł.

TADEUSZ Z. wyprodukował i wprowadził do obrotu wyroby garmażeryjne, nie odpowiadające ustalonym normom. Orzeczono karę grzywny w wysokości 1.100 zł.

JAN WASALA i JULIAN MARKOWSKI 1 marca wszczęli awanturę w hotelu robotniczym. Kolegium orzekło karę grzywny za 2.000 zł i podanie orzeczenia do publicznej wiadomości.

Ali.

Przed kilkoma dniami odbyło się wspólne posiedzenie komisji Miejskiej Rady Narodowej: obrzędowy komisja transportu i komisja bezpieczeństwa. Omawiano zagadnienia usług, świadczonych miastu przez pocztę, PKS i Ruch.

Jak dowiadujemy się z wystąpienia naczelnika UPT, przewduje się prowiania kabli telefonicznych, zrywanych podczas prac ziemnych.

Wiceprezes miejskim planuje się znacznie rozszerzyć komunikację miejską, w oparciu o studium potrzeb transportowych dla miasta.

Nowe powstały Oddział Powiatowy RUCH, którym kieruje Romana Czartoryska, w znacznym stopniu

POTRZEBY MIASTA

w przyszłym roku otwarcie nowego urzędu pocztowego na osiedlu Sacszica I, w tym samym roku, uruchomienie nowej centrali telefonicznej, co pozwoli na zainstalowanie następnych 1000 aparatów telefonicznych 1000 aparatów telefonicznych.

Poczta borykać się obecnie z poważnymi trudnościami kadrowymi, co potęguje konieczność dogłego napowiększa swój zasięg i ilość dostarczanej miastu prasy. Szkoda tylko, że odpowiednia władze zapominają, że Lubin stale rośnie i tzw. „nadkaly" prasy nie mogą być zawsze takie same.

Komisje postanowiły powołać zespół do opracowania wniosków na najbliższą sesję MRN.

A. L.

NASZE PROPOZYCJE

OSZCZĘDZAJ GAZ

Dzienne zużycie gazu w mieście wynosi około 15 tysięcy m sześc., dzienna produkcja gazowni — tylko 13 tys. m sześc. Produkcja gazowni wykazuje deficyt, produkując palną i wysokokaloryczną mieszankę ze strzępiwego gazu, przywożonego do Lubina. W ten sposób zapewnia się użytkownikom ciepło do pieczyków i kuchenek. Przewóz gazu płynnego odbywa się w butlach.

Tylko dzięki wielkiemu trudowi pracowników gazowni i troskliwej pieczy nad urządzeniami udaje się opanować bardzo trudną obecnie sytuację. Przewiduje się, że kłopoty będą trwały do chwili przyłączenia miasta do gazociągu z Katowic. Wtedy Lubin uzyska gaz ziemny. Oznacza to będzie, co prawda, nowe kłopoty z przestawieniem urządzeń na nowy rodzaj paliwa.

Jak informuje nas dyrektor do spraw produkcji Dolnośląskich Zakładów Gazowniczych, Władysław Styka, czyni się przygotowania do okresu zimowego. Przeprowadzone są prace przy urządzeniach, co ograniczone zapomnienie z gazem, poprawia się wadliwą konalizację, kończy prace przy miesznini gazu. W efekcie dzienna produkcja gazu wynosi 17 tysięcy m sześc., co, w rezsdzie, pokryje zapotrzebowanie. Gazu będzie, jeśli w roku 1971 nie zostanie wykonany gazociąg, którym ma być dostarczany gaz ziemny. Wtedy zima 71-72 będzie bardzo ciężka dla gazowników: urządzenia nie dostarczą już, tej ilości opału, jaką będzie potrzebowała rozrastające się miasto.

Apelujemy do mieszkańców miasta: oszczędzajmy gaz! Trzeba pamiętać, że wszyscy chcą ugotować posiłki, zagrzać mleko dla dzieci, przygotować ciepłą wodę do kąpieli.

ILA

W STAREJ WIEŻY-KLUB

Członkowie lubińskiego Klubu Turystyki Kwalifikowanej pracą społeczną wyremontowali wnętrza Baszty Głogowskiej, będącej częścią murów obronnych miasta. Jeszcze kilka miesięcy temu mieszkańcami wieży były tylko gołębie — które bardzo bliskie objęły w spadku po harcerzach i Regionalnej Izbie Pamięci. Obecnie wieża przeszła od wewnątrz generalną kosmetykę: założono instalację, naprawiono schody i podłogi, wymalowano wnętrza. Pomieszczenia wyposażone są w meble, wykonane z drzewa, które członkowie Klubu dostali z Defilu. Całość prac trwała 9 miesięcy. W lipcu br. odbyło się uroczyste otwarcie Klubu.

Inicjatorami całego przedsięwzięcia był zarząd Klubu, a szczególnie *Janina, Edward i Tadeusz Zaczeńscy*. Gospodarzem Klubu jest *Zbigniew Kiszka*.

W pomieszczeniach starej wieży odbywają się spotkania z ciekawymi ludźmi, wygłaszane są prelekcje i odczyty o tematyce nie tylko turystycznej.

Współgospodarzami — i współtwórcami — pomieszczeń są członkowie Klubu Motorowego „Luna" z prezesem, *Wiesławem Ciesłakiem*.

Ań

PALI SIĘ

15 września spaliły się trzy sterty słomy w PGR Kalinówka. Przyczyną pożaru było wypadanie iskierniek. Straty wynoszą 30.000 zł.

Po złożeniu słomy w sterty zapomniano oczyścić teren pracy i drogę do pobliskiej stodoły. Sterta została ułożona zbyt blisko pomieszczeń gospodarczych. Po wybuchu pożaru tylko szybka interwencja Straży Pożarnej zapobiegła większym stratom.

Ali

WYSTĘPY ESTRADY WOJSKOWEJ

Z okazji Dnia Wojska Polskiego i 25 rocznicy powstania Śląskiego Okręgu Wojskowego — Śląska Estrada Wojskowa z Wrocławia przyjeżdża do Lubina na dwa przedstawienia w Domu Kultury Zagłębia Miedziowego. Występy odbędą się 8 października br. o godzinie 17 i 20. Bilety w cenie 30 zł do nabycia w dziale środowiskowym DKZM. Rady zakładowe przedsiębiorstw mogą składać zamówienia.

ŚEW zaprezentuje widowisko estradowe pt. „My wrocławianie", pióra Andrzeja Waligórskiego i w reżyserii Igora Przegrodzkiego. Przed pierwszym występem odbędzie się wieczornica o tematyce wojskowej.

Uprzejmy kierowca

Kierowca wyrażili z numerem rejestracyjnym 5689 XR korzystnie odbiła od niektórych kierowców pojazdów samochodowych. W czasie przejeżdżania przez przejście dla pieszych, widząc to na „zebrze" znajduje się tabelka, zatrzymał się, zezwalając na przejście. Nie zawsze widzi się takie obrazki. A szkoda. Każdy kierowca powinien być dzenielmem jezdni.

Li

POSTULAT „NOWEJ MIEDZI"

Kawa dla klubu

Dział Socjalny PBKRZ realizuje nasz postulat w sprawie wprowadzenia sprzedaży kawy w klubie hotelu robotniczego D-X, postanowił zakupić ekspress do parzenia kawy i naczynia. Należy się spodziewać, że już za kilka dni będzie można przeczytać prasę, czy zagrać w szachy przy filiżance czarnej kawy.

Na podkreślenie zasługuje tu inicjatywa kierownika działu socjalnego PBKRM, LECHA PODWYSOCKIEGO.

A. Li.

Pierwszy rajd

W dniach od 16 do 18 października odbędzie się pierwszy Górski Rajd Górników Miedzi. Rajd rozkoczy się w schronisku „Szwajcarka". Tam zbiorą się turyści, przybywający różnymi szlakami górskimi. Impreza to będzie kontynuowana w latach następnych.

el

CO OFERUJE MHD

MLEKO I PIECZYWO DOSTARCZANE DO DOMU

SPRZEDAŻ NA ZAMÓWIENIE

Już za kilka dni zostanie wprowadzona sprzedaż mleka z odnoszeniem do domu. Na razie tą formę usług będzie świadczył sklep MHD nr 20, a w terminie późniejszym i inne placówki tego przedsiębiorstwa. Jeśli sprzedaż taka będzie cieszyła się popularnością, wtedy zostanie wprowadzona sprzedaż pieczywa z odnoszeniem do domu. Nastąpi to jednak dopiero po przeprowadzeniu remontu piekarni MHD. Tak więc, już w niedługim czasie, rano, pod drzwiami, będzie można znaleźć zamówione mleko i świeże bułeczki.

W kilku sklepach zamierza się wprowadzić — na próbę — sprzedaż na zamówienia. Idąc do pracy będzie można złożyć zamówienia, a wracając do domu produkty odebrać. Dotyczyć to będzie sprzedaży produktów codziennego spożycia. Takie sposoby wyjścia odbiorcy naprzeciw spotkają się z uznaniem klientów.

A. L.

ROCZNIK 1951 MASZEROJE DO WOJSKA

We wrześniu w Lubinie pracowała Powiatowa Komisja Poborowa; poborowi do wojska podlegają mężczyźni urodzeni w roku 1951. Komisja pracowała w godzinach od 10 do 18, by wszystkim pracującym umożliwić dokonanie obowiązku obywatelskiego bez konieczności zwalniania się w takiadch pracy.

Poborowi samorzutnie zgłaszali chęć honorowego oddawania krwi. Dziennie zgłaszało się około 10 młodych kwiedowców. Otrzymywali sałbory posiłkowe i legitymację honorowego krwiodawcy, uprawniającą do pierwszeństwa w przychodniach i placówkach służby zdrowia.

A. L.

PIWIARNIA W REMIZIE STRAŻACKIEL

Członkowie klubów LOK w Lubinie wyremontowali w czynie społecznym starą remizę strażacką przy ulicy Chełmońskiej. ZW LOK przydzielił odpowiednie kwoty na zakup potrzebnych materiałów, a lokowcy przeprowadzili generalny remont, już dawno opuszczonych przez straż pomieszczeń. Odnowiono wnętrza, założono instalacje i wymalowano pokoje.

Obecnie remont dobiega końca. W budynku znajdą się pomieszczenia na sale wykładowe dla kursów motorowych i warsztaty.

W ten sposób uratowano od zniszczenia cenną w Lubinie substancję mieszkaniową.

Szkoda tylko, że budynek, zgodnie z postanowieniem Wydziału BUIA Prez. PRN, przeznaczony jest do rozbiórki. Szkoda tym większa, że w pomieszczeniach starej remizy zespół architektów, opracowujący plany plant miejskich, przewidywał zlokalizowanie piwiarni, urządzonej w stylu — jak określiła go mgr inż. arch. Bogna Klimczewska z wrocławskiego Miastoprojektu — strażnicki. A miasta taka placówka na pewno by się przydała. Byłaby to też nie lada atrakcja dla turystów.

A może warto zmienić decyzję?

Ali

JAK TO WIDZĄ BUDOWLANI

Problemy budownictwa towarzyszącego — z punktu widzenia wykonawców — nakwistilli nam odpowiedzialni pracownicy Legnicko-Lubińskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego w Lubinie: główny technolog przedsiębiorstwa, mgr inż. Barbara Szalapiets, szef produkcji, mgr inż. Ryszard Walkowiak, kierownik zarządu budów w Lubinie, mgr inż. Jan Sagan, asystent dyrektora przedsiębiorstwa do spraw organizacji pracy, mgr Henryk Walkowiak, kierowniczka działu zatrudnienia, Maria Schmitz, kierownik działu umów, Ryszard Skalski.

Wypadkiem tak szerokie grono rozmówców — sprawa bowiem jest poważna: miasta gwałtownie się rozrasta, co miesiąc przybywa mieszkańców. Trzeba dla nich przydzielać mieszkania, trzeba zapewnić im odpowiednie obiekty towarzyszące budownictwu mieszkaniowemu: szkoły, sklepy, warsztaty usługowe, obiekty rekreacyjne i gastronomiczne.

A ta sprawa w naszym mieście nie jest wcale poprawna. Sklepów, punktów żywienia zbiorowego, obiektów rekreacyjnych brakuje. Wskaźnik wykorzystania powierzchni sklepowej jest prawie że najwyższy w kraju.

JAK NAJSZYBCIEJ ZAPEWNIĆ MIASTU ODPOWIEDNIE ZAPLECZE ?

Sklepów jest za mało — takie twierdzenie jest bez mała w Lubinie truizmem. Nie tak dawno budowano bez usług — budownictwo nie przewidywało pomieszczeń na sklepy i warsztaty. Te obiekty miały powstać jako budynki niskie. Powiedzmy na za sobą szereg trudności dla budowniczych: przedsiębiorstwo jest przygotowane do budownictwa metodami przemysłowymi, a takie niskie budynczki z reguły wzbbd się tradycyjne. Istniejąca propozycja przebudowy partrów w domach wokół Rynku na lokale sklepów jest raczej nie najbardziej realna: przecież budynki te są wykonane tak, by zabezpieczyć je przed ewentualnymi szkodami górniczymi. Wyjątkowo mocno zbrojone są stropy. A przystosowując pomieszczenia mieszkalne na sklepy, trzeba je podwyższyć, inna jest bowiem norma wysokości pomieszczeń w mieszkaniach, a inna w sklepach. Taka przebudowa byłaby bardzo kosztowna, a nałbą jakicholebiaby w poważnym stopniu potencjał przedsiębiorstwa.

Obecnie problem zamyka się w pytaniu: czy dać ludziom mieszkania, czy usługi. Oczywiście, idealna odpowiedź powinna brzmieć: jedno i drugie. To nie jest niestety, możliwe po prostu potencjał przedsiębiorstwa jest już w maksymalnym stopniu wykorzystany i nie można go trwonić na budownictwo tradycyjne. Ponieważ jednak bez usług nie ma normalnego życia w mieście, budowlani z LLPB proponują, aby wznoszenie zaplanowanych niskich budynków usługowych projekt się przedsiębiorstwa dysponujące odpowiednią technologią. LLPB gotowe jest w zamian przyjąć ewentualnie do realizacji inwestycje z portfelu tych przedsiębiorstw.

Najgorsze jednak jest to, że projektanci chyba zapominają o konieczności budowania usług: projektowane obiekty tego typu są dla przeszym osiedlu Świerczewskiego wystarcza tylko dla mieszkańców tego osiedla. A trzeba odrobić zaniedbania lat poprzednich: trzeba je projektować i realizować. I propozycje LLPB wydają się realne.

A może powołać przedsiębiorstwo specjalistyczne, zajmujące się tylko budownictwem tradycyjnym? Może utworzyć w ramach LLPB kierownictwo budowy obiektów usługowych, wykorzystując dla wzmocnienia jego potencjału, potencjał małych — słabych i nie najbardziej ekonomicznych przedsiębiorstw lub grup remontowo-budowlanych, które są w gestii agend rad narodowych?

ANDRZEJ LICZBAŃSKI

W SŁUŻBIE PORZĄDKU

Fot. A. L

PLASTYCY W LUBINIE

Uśekorowali ściennym malarstwem stołówkę „Gwarek", zorganizowali wystawę prac powstałych w lubińskim plenerze. Wielu było nych komentarzy. Wielu było zwiedzających, sporo kontrowersyjnych komentarzy, no i przede wszystkim nastrój bezpośredniości. Dużo z tych prac pozostało w Lubinie: zawisły na ścianach Technikum Górniczego, Dolnośląskiej Fabryki Instrumentów Lutniczych, w Zarządzie Zakładowym ZMS w PBKRM i w gabinecie przewodniczącego Prezydium MRN.

Na spotkaniu w ratuszu obecni byli: Zdzisław Jurczyk — sekretarz KP PZPR, Tadeusz Sekuła — instruktor Wydz. Propagandy KP PZPR, Kazimierz Farymiarz — przewodniczący Prez. MRN i przewodniczący ZP ZMS Kalisz Jusławk. Studentów reprezentował prorektor PWSSP prof. Władysław Kamiński, art. plastyk mgr Wilhelm Semaszczyn i Zygmunt Kulik — student piątego roku PWSSP. W przyjacielskiej rozmowie uzgodniono program wzajemnej współpracy. Państwowa Wyższa Szkoła Sztuk Plastycznych we Wrocławiu zobowiązała się wykonać wiele prac z zakresu plastyki użytkowej na terenie miasta Lubina. Ponadto postanowiono organizować tutaj obozy pleneerowe studentów pierwszego i drugiego roku. Prorektor Władysław Kamiński postulował stworzenie w zagłębiu środowiska twórczego. Władze miejskie ze swej strony zapewniły przedstawicieli PWSSP, że dla tych absolwentów, którzy zwiążą swój los z zagłębiem, stworzone zostaną dogodne warunki do pracy i życia.

A. OWCZAREK

Lubińscy laureaci

Architekt powiatowy Krzysztof Mrowczyński wraz z żoną, freną i naszym redakcyjnym kolegą Andrzejem Owczarskim zdobyli puchar przewodniczącego Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Kłodzku na Międzynarodowym Festiwalu Filmów Amatorskich (8 mm) w Polanicy Zdroju.

Nagroda została przyznana za film animowany pt. „Wendyk".

Z okazji tego wyróżnienia składamy laureatom serdeczne życzenia.

H.

VII MIĘDZYZAKŁADOWA SPARTAKIADA SPORTOWA

LEKKAATLETYKA

KOBIETY

100 m

1. Koneföl (ZNP) – 14,5 sek.
2. Steć (FUM) – 15,0 sek.
3. Kabłracka (ZNP) – 15,1 sek.

200 m

1. Koneföl (ZNP) – 31,2 sek.
2. Dyrchsk (Zakł. Dośw.) – 33,0 sek.
3. Łotecko (FUM) – 34,1 sek.

SKOK W DAL

1. Czyż (ZG „Lubin") – 4,64 m
2. Bydzlak (Zakł. Dośw.) – 4,51 m
3. Babirecka (ZNP) – 4,16 m

SKOK WZWYŻ

1. Ramska (ZNP) – 125 cm
2. Czyż (ZG „Lubin") – 115 cm
3. Zimna (ZNP) – 115 cm

PCHNIĘCIE KULĄ

1. Gil (ZG „Lubin") – 7,92 m
2. Gardzińska (DFIL) – 7,44 m
3. Sternik (ZNP) – 7,42 m

MĘŻCZYZNI

100 m

1. Koziol (ZNP) – 11,6 sek.

RZUT GRANATEM

1. Motyka (Zakł. Dośw.) – 60,80 m
2. Ciesla (PBKRM) – 56,00 m
3. Tokarz (SOW!) – 55,70 m

Zespołowo konkurencję lekkoatletyczną wygrały ex aequo drużyny ZNP i ZG „Lubin" uzyskując po 60 pkt. Kolejność dalszych drużyn: 3 Zakł. Dośw. – 30 pkt, 4–5 PBKRM i SOW! po 20 pkt, 6 FUM – 15 pkt, 7 DFIL – 10 pkt, 8 LLPB – 5 pkt.

W wieloboju dyrektorskim najlepszym okazał się zespół Zakładu Transportu wyprzedzając drużyny MHD, DPBEP, ZG „Lubin", SOW! i Zakł. Dośw. (punktowano tylko sześć pierwszych miejsc).

NAJLEPSI W POSZCZEGÓLNYCH KONKURENCJACH:

KOBIETY

PIŁKA SIATKOWA: 1. ZNP, 2. DFIL, 3. ZG Lubin.

PIŁKA RĘCZNA: 1. ZNP, 2. ZG Lubin, 3. Zakład Doświad.

WYNIKI

MĘŻCZYZNI

PIŁKA SIATKOWA: 1. ZZPPiS, 2. SOW!, 3. LLPB.

PIŁKA RĘCZNA: 1. PBKRM, 2. FUM Chocianów, 3. ZG Polkowice.

PIŁKA NOŻNA: 1. PBKRM, 2. Zakład Dośw., 3. DFIL.

PIŁKA KOSZYKOWA: 1. ZG Lubin, 2. ZG Polkowice, 3. LLPB.

RAJD MOTOROWY: 1. ZG Lubin, 2. PBMPC, 3. PBKRM.

KOLARSTWO: 1. ZG Lubin, 2. PBMPC.

STRZELANIE: 1. ZG Lubin, 2. PBKR Cz-wa, 3. DFIL.

W punktacji ogólnej zespołów kobiecych kolejność była następująca:

1. ZNP, 2. ZG Lubin, 3. Zakład Dość., 4. DFIL, 5. SOW!, 6–7. FUM i PBMPC.

W łącznej punktacji całej spartakiady kolejność przedstawia się następująco:

1. ZG Lubin, 2–3 ex aequo PBKRM i ZNP, 4. Zakład Doświadczalny, 5. PBMPC, 6. DFIL, 7. SOW!, 8. FUM, 9. ZZPPiS 10–11. ex aequo Zakł. Transportu i ZG Polkowice.

Pamiątkowe puchary za najlepszy wygląd ekip otrzymały kolejno: Zakład Doświadczalny, DFIL oraz DPBEP.

A. K.

SPORT ● TURYSTYKA ● WYPOCZYNEK

PIŁKA RĘCZNA

● Doskonale spisały się lubińskie zawodniczki MKS „Cuprum" w inauguracyjnym meczu piłki ręcznej o mistrzostwo ligi okręgowej, zwyciężając w Kamiennej Górze KS „Sudety" 5:4.

Bramki zdobyły Baran – 2, Koledziej – 2, Kukla – 1. Zespół grał w składzie: Grażyna Sinlak, Teresa Dziedzic, Krystyna Genczar, Halina Kiedewicz, Ewa Kolowiej, Ewa Ptaśińska, Danuta Baran, Krystyna Godek, Elżbieta Kukla, Danuta Leśkiewicz i Maria Maczka.

Wynik meczu, co prawda, nie jest zbyt imponujący, lecz wyjaśnić należy, że „Cuprum", to zespół młodziezki, natomiast „Sudety", to w większości seniorki, niewątpliwie bardziej rutynowane, a mimo tego młodziutkie lubiańianki zdołały wywalczyć zwycięstwo.

Z życia KLUBÓW

Zespół „Cuprum" powstał dopiero w tym roku, a już zaczyna odnosić sukcesy i to nie tylko w piłce ręcznej. Siatkarka Jolanta Irzykowska jest aktualnie członkiem kadry Dolnego Śląska młodziczek. A więc początek bardzo obiecujący. Można jedynie życzyć sobie, by inne zespoły brały przykład z dobrej pracy MKS „Cuprum".

● Jak nas poinformował sekretarz MKS „Cuprum" Franciszek Howysz, trening piłki ręcznej dziewcząt odbywają się w następujących terminach: Polska Szkoły Podstawowej nr 1 w Lubinie: poniedziałki i czwartki o godz. 14 – dla młodzieży dojeżdżającej. Stadion sportowy w Lubinie, ul. Odrodzenia – godz. 16: we wtorki, czwartki i piątki dla młodzieży miejscowej.

Piłka siatkowa – sala gimnastyczna Szkoły Podstawowej nr 3 w Lubinie: w poniedziałki, środy, piątki o godz. 16.

● WYNIKI ROZGRYWEK W PIŁCE RĘCZNEJ DZIEWCZĄT O MISTRZOSTWO SZKÓŁ PODSTAWOWYCH M. LUBINA:

SP Lubin 1 – SP Lubin 1 (II) – 10:0, SP Lubin 2 – SP Lubin 5 10:0, SP Lubin 4 – SP Lubin 2 12:0, SP Lubin 1 – SP Lubin 2 – 6:1, SP Lubin 4 – SP Lubin 1 (II) 5:2, SP Lubin 5 – SP Lubin 3 3:1, SP Lubin 1 – SP Lubin 5 – 14:0.

TABELKA PO II RUNDACH

SP Lubin 1	3	6	30: 1
SP Lubin 4	2	4	15: 2
SP Lubin 2	2	2	11: 6
SP Lubin 5	3	2	3:25
SP Lubin 3	2	0	1:13
SP Lubin II	2	0	2:15

W turnieju wyróżniły się Barbara Wójcik, Jadwiga Gorzniejewska i Bożena Kozimerska. Wszystkie ze Szkoły Podstawowej nr 1.

13 września rozpoczął sezon piłkarze ręczni „Zagłębia". Drużyna seniorów startująca w kl. „A" zmierzyła się w inauguracyjnym meczu z zespołem „Stali" Chocianów. Nie było to zbyt interesujące widowisko. Obie drużyny, chociaż walczyła się do czołówki, nie zademonstrowały wysokich umiejętności. Za dużo było nieskutecznych i chaotycznych akcji i niecelnych strzałów. W rezultacie uzyskano stosunkowo słaby wynik. Zwyciężyła drużyna „Zagłębia" 17:12, a bramki zdobyli: Piotrowski 1 Kajetanowicz po 5, Kopasz 3 oraz Nowacki i Filipowski po 2.

W zwycięskim zespole trudno kogoś wyróżnić. Jedynie Pietrawski 1 Filipowski zagrali na przyzwoitym poziomie. W drużynie „Stali" mogli podobać się Wolski, który zdobył 4 bramki oraz Danis i Sambor.

W meczu tym nie wystąpili jeszcze nowo pozyskani piłkarze Zalcman ze „Stali" Cieciańów oraz Drozd, były zawodnik „Świtu" Ząbkowice. Ale już w następnych meczach będą mogli grać, a kierownictwo drużyny wiąże z ich występami duże nadzieje.

Jeśli już mowa o kierownictwie, to nadmienić należy, że dotychczasowy trener i tworca zespołu mgr SZYMON KANIGOWSKI zrezygnował ze swojej funkcji i obecnie obowiązki trenera pełni inż. JERZY SIENNICKI, a opiekunem sekcji jest znany z inicjatyw sekretarz Rady Zakładowej PBKRM STEFAN KWIATKOWSKI.

*

Zespół piłkarzy ręcznych juniorów startujący po raz pierwszy w lidze okręgowej również pomyślnie zainaugurował sezon. W wyjazdowym meczu pokonał w Oleśnicy tamtejsza „Progres" 20:18.

Bardzo dobrze zagrał Woźniczka, który zdobył 9 bramek. Wielkie brawa dla młodych piłkarzy!

Jak widać z rezerwami dla zespołu seniorów nie powinno być kłopotu.

*

Również pomyślnie wystartowały dziewczęta z Międzyszkolnego Klubu Sportowego „Cuprum". W Kamiennej Górze pokonały zespół „Sudetów" 5:4. Był to mecz o mistrzostwo ligi okręgowej. Bramki dla MKS zdobyły Baran 2, E. Koledziej, G. Kołodziej oraz Kukla po 1. Bardzo dobrze zagrały również Kiedewicz i Godek.

„ZAGŁĘBIE" LUBIN — „BÓR" OBORNIKI 29:20

Kolejnym przeciwnikiem drużyny lubińskiej w rozgrywkach kl „A" był turyniowy zespół „Boru" Oborniki Śl. Mecz był bardzo ucieszny i obfitował w dramatyczne momenty. Prowadzenie zmieniało się często.

Goście, grający w ubiegłym sezonie w lidze okręgowej, okazali się przeciwnikiem trudnym. Głównymi zawodnikami lubińskimi wynikiem, toteż łatwej rozgrywali górne piłki. Mimo to, drużyna gospodarzy szanuje na wysokiej radania i była równorzędnym przeciwnikiem. Gdyby nie kilka niewykorzystanych tzw. „stuprocentowych" okazji, mogłoby „Zagłębie" mecz wygrać, na co zresztą z pewnością jest zasłużyło.

No, ale i remis z tak groźnym przeciwnikiem jest sukcesem. Zasługa to przede wszystkim bardzo dobrze grającego bramkarza Pierkowskiego oraz Nowackiego i Zalcmana. Gi zawodnicy rozegrali bardzo dobre spotkanie, zdobywając najwięcej bramek, Nowacki strzelił 8, a Zalcman 7. Nieco słabiej zagrał tym razem Piotrowski, który znacznowal sporo dogodnych sytuacji.

Pozostałe bramki dla „Zagłębia" zdobyli Szewczyk 1 Filipowski po 3 i Pietrowski 1. Najwięcej punktów dla gości uzyskał Krupa – 7.

ANDRZEJ KROCZAK

HOBBY: MOTOR, SAMOCHÓD

Wiosną 1970 roku przy kole LOK w ZG „Lubin" powstała sekcja samochodowo-motorowa. Skupia ona 40 pracowników kopalni posiadających własne samochody i motocykle. Grupę zapaleńców, inżynierów, techników i pracowników fizycznych łączy zamiłowanie do sportu i turystyki. Warunki kultywowania swojego hobby mają doskonałe, gdyż zakład, znany przecież z popierania wszelkiego rodzaju sportów masowych, darzy zapaleńców sportu motorowego nie tylko sympatią, lecz udziela im również niezbędnej pomocy. Rada robotnicza kopalni wyasygnowała w br. na potrzeby sekcji 8 tys. złotych, a zakładowe biuro PTTK udostępnia jej członkom kompletne wyposażenie turystyczne. Niezwykle cenną pomoc otrzymują od macierzystego koła LOK, którego prezesem jest dyrektor naczelny kopalni, mgr inż. Janusz Bojakowski.

Dzięki tej niezwykle sprzyjającej atmosferze młoda przecież sekcja ma już na swoim koncie niebagatelne sukcesy: w motorowych wyścigach trawiastych rozegranych w maju i czerwcu br. w Lubinie członkowie sekcji zajęli 3 pierwsze miejsca, a w tegorocznych motocyklowych zawodach wojewódzkich LOK Bronisław Tęcza, pracownik fizyczny zakładu przeróbki mechanicznej ZG „Lubin" uplasował się na 9 miejscu.

Jak nas poinformował kierownik sekcji, Bogdan Stotko, w dniach od 12 do 19 września dwudziestu automobilistów z kopalni „Lubin" bierze udział w rajdzie do Czechosłowacji. Trasa rajdu wiedzie z Lubina przez Jelenią Górę, Szklarską Porębę na przejście graniczne, a dalej w CSRS przez Splinderov Mlyn, Vrchlabi, Trutnov i Hradec Kralove, łącznie — 300 km na terenie Czechosłowacji. Jest to zresztą drugi rajd górników „Lubina", w ubiegłym roku na przełomie lipca i sierpnia również byli w Czechosłowacji, a na rok 1971 planują samochodowo-motocyklową wyprawę na Węgry. W tegorocznym rajdzie, obok fiatów 125P, warszaw, moskwicza i kilku motorów weźmie również udział stary trabant, prowadzony przez niezawodnego kierowcę — kol. Myszkę.

Plan zamierzeń i lista sukcesów sekcji jest niemała. Odnotujmy jeszcze parę faktów. Otóż członkowie sekcji nie poprzestają na pojazdach typu motor i samochód, lecz z powodzeniem uprawiają sporty wodne. W ośrodku wypoczynkowym w Wojnowicie całe lato do dyspozycji górników „Lubina" były cztery motorówki i kilka par nart wodnych. Ze spraw „ziemskich" bardzo nam się podoba akcja, którą sekcja planuje na zimę. Na płycie lotniska co niedziele, jeśli dopisze pogoda, odbywać się będą szkoleniowe pokazy jazdy w trudnych warunkach ziemowych i nauka kontrolowanego poślizgu na śniegu. Współorganizatorem będą przedstawiciele Inspektoratu Ruchu Drogowego i instruktorzy jazdy z Zarządu Powiatowego LOK.

To dobrze, że lubińska sekcja samochodowo-motocyklowa odbia nie tylko o atrakcje sportowo-turystyczne, ale wykazuje też stałą troskę o podnoszenie kultury i bezpieczeństwa jazdy.

MAŁGORZATA JOŃCA

SUKCES PIŁKARZY

Spory sukces odnieśli piłkarze „Zagłębia" pokonując u siebie aktualnego lidera tabeli ligi okręgowej „Polonię" Świdnica 2:0. Lubinianie już w 2 minucie zdobyli prowadzenie ze strzału Stańczyka, który przytomnie wykorzystał „kiks" obrońcy gości i strzelił do pustej bramki. Co prawda jeden z zawodników „Polonii" wybił piłkę, ale już z poza linii bramkowej.

Do końca pierwszej połowy trudno było odnotować skuteczne akcje z obu stron. Gospodarzom i gościom, gra nie bardzo się kleiła. Za dużo było fauli. Po przerwie „Polonia" za wszelką cenę starała się wyrównać, gra się ożywiła, można było obserwować więcej ładnych akcji. Gospodarze nie dali się jednak zaskoczyć, opanowali grę i coraz częściej zagrażali bramce „Polonii". Jedna z szybkich akcji w 71 min. przyniosła drugą bramkę. Długie podanie spod pola karnego lubinian przejął Stańczyk i dokładnie wystawił Chirowskiemu, który pięknym strzałem podwyższył wynik na 2:0.

Jeszcze jedną „stuprocentową" okazję miał Stańczyk, lecz będąc sam na sam z bramkarzem strzelił mu prosto w ręce. Kontratakó gości nie przyniosły efektu i mecz zakończył się zasłużonym zwycięstwem „Zagłębia".

Szkoda tylko, że chwilami gra była trochę za ostra, szczególnie ze strony gości, tak, że narwiska kilku zawodników trafiły do sędziowskiego notesu.

Cała drużyna „Zagłębia" grała bardzo ambitnie. Na szczególne wyróżnienie zasłużyli Stańczyk, Chirowski, Sądziolak, Kicior i bramkarz Machej.

ANDRZEJ KROCZAK

Podróże kształcą...

Panie Redaktorze!

Spieszę podzielić się z Panem wrażeniami z podróży na Międzynarodowe winobranie. Impreza ta ma taka stałe, że korzystając z wolnych biletów, jakie mi przysługują z racji pracy na stanowisku montera podwozi samochodowych, postanowiłem ją zobaczyć. I dzień przed tym wielkim — za skalę oczywiście Zielonej Góry — wydarzeniem, z trudem (autobusy jak zwykle były zapełnione do ostatniego miejsca) wepchałem się do niebieskiego pojazdu. Oczywiście, o wolnym miejscu nie było nawet co marzyć. Jakoś, co nieco sztamsząc i bez trzech guzików, dojechałem na miejsce.

Zielona Góra była obwieszona transparentami, flagami, winogronami (po 15 zł skopy kilogram) i tłumami wycieczkowiczów. W każdym punkcie żywienia zbiorowego tłumy w szatniach. Na każdym krzesle niejednokrotnie trzech zgłodniałych turystów. I urodziwe jak królewny, a także o królewskim sposobie bycia, kelnerki.

Wyjąłem z torby monterski kawałek lubińskiego chleba z wiankiem chociażowskiej kiełbasy, przywiem się na progu ratusza. Potem trzeba było poznieść jakiegoś dachu nad głową. A kieszeń montera podwozi samochodowych nie jest nabogatsza, więc szukałem jakiegoś tańszego lokum. Niestety, to było winobranie. I tak mi się udało: pomogli mi znajomy — też zresztą monter z zielonogórskiego oddziału PKS, którego kuzynka ma znajomą pokojową w pokoju o kiedyś i napewdę polskiej nazwie „POLAN. „Po znajomości" dostałem zarezerwowany dla jakiegoś maharadży pokój w tymże hotelu. Wybuliłem złotych polski 127,05, ale pokój był z łazienką, z telefonem i radiem. Ucieszyłem się, że choć za grube pieniądze będę miał wszelkie wygody. I chciałem się z Panem podzielić swą radością. Więc za telefon. Długo próbowałem uzyskać połączenie! I nic! Telefon, w pokoju za 127,60 zł milczał, jak zaklęty. Smutno mi się zrobiło, postanowiłem więc posłuchać muzyki. I znowu nic! Radyjko, w pokoju za 127,60 zł, zamiast muzyki, wydawało odgłosy podobne do tych, jakie słyszę, gdy mo, koledzy, monterzy, pakują na szlifierce (do podwozi). Chciałem już z rozpaczy iść spać, a przed spaniem, wiadomo, trzeba się wykąpać. W łazience była wanna. Co prawda krótka, ale jakoś, złożywszy się jak szyszorzyk, zmieściłem się. Po przymiarce (do wanny) otworzyłem krany. I nastąpiło kolejne rozczarowanie: z kranów popłynęła woda koloru zupy pomidorowej. Zrozumiałem, dlaczego w winnym grodzie ludzie są tacy opalani...

Spać mi się odniechciało, wyszedłem więc do miasta. Po drodze, w recepcji, poprosiłem grzecznie o zamianę telefonu i radia. I jednak spotkała mnie radość w tym dniu: zamieniono mi pokój na inny, za stanowiskiem się potem, czy nie byłoby lepiej od początku ułożować sprawnym radiem i telefonem. Zamnie w innym pokoju? A Pan co sądzi?

Zielona Góra, jak już napisałem, obwieszona była wszelkimi: możliwymi dekoracjami. Na każdej ulicy był gustowny namiocik z kilkoma beczułkami zielonogórskiego wina. Na niektórych ulicach takich namiocików było nawet kilka. Dookoła namiocików tłoczyli się sprzedawcy zielonogórskiego i turyści: sprzedawcom tu wino w paperowych kubeczkach. Po 5,30 zł. Wino nie było złe! Chciałem sobie nawet kupić więcej: miałbym się w Lubinie czym umyć, ale jak tu nieść do hotelu tyle pełnych kubeczków: hotel był za daleko... No i kieszeń montera podwozi samochodowych nie jest taka bogata... Więc wypiłem — za Pana zdrowie — jeden, czy dwa (a może to było kilka?) kubeczków zielonogórskiego wina i pomaszerowałem spać.

Na drugi dzień był słynny korowód winobraniowy. Chyba ze dwie kazywać dzieje naszej Ojczyzny, od wszelacy przebierańców. Korowód ugodziny przed trybuną przechodził taką, na wesoło. Bardzo mi się podobał imć pan Twardowski, który wyczarował gołębia. Gołąbek poszybował w niebo, a ja pomyślałem, że znany mieszkaniec Księżyca (pomu cześnej go tam teraz niepokoją, a niedawno zabrali mu nawet kawałek posiadłości) powinien, jeśli już jest w grodzie Bachusa, wyczarować jego mieszkańcom nieco czystej wody...

Znakomite były występy zespołów regionalnych z Rumunii, Związku Radzieckiego, Hiszpanii... W powozach i na koniach paradowały śliczne rzeźnogórzanki. Zrobiłem kilka zdjęć i chciałem je Panu przekazać — ale dopiero, jak nasza lubińska Fotoaptyka będzie dysponowała papierami fotograficznymi... może jeszcze w tym roku?

Zbliżał się wieczór, poszedłem więc na parking, gdzie zatrzymały się autobusy z naszego Lubina. Autobusów z rejestracją „XC" było wiele — i korzystnie wyróżniały się od innych: każdy z nich miał pojazd był oznakowany specjalną tablicą z napisem „Winobranie". Wracałem pojazdem wraz z pracownikami jednego z przedsiębiorstw. Mili towarzysze podróży śpiewali (głośno) coś dość trochę popiłali, trochę załatwiali osobiste porachunki... przy sposobności chcieli mi (ale to na pewno przez pomyłkę) potłuc okulary, bez których nie mogłym montować podwozi. Na szczęście, mój kolega, który wykazywał... Była to z całą pewnością powód tak żywe zainteresowanie mymi okularami, jego nogi szybko i skutecznie utemperował.

W domu byłem późno. Podszedłem do telefonu: działał. Radio grało. Z tranzystora leciała brazowa muzyka, jak zwykle nie było. Zjadłem więc „na sucho" kolację (sam sobie podawałem), nie kelnerka z królewską postura. — a swoją drogą żadne były te kelnerecki... — żeby tak też szczęście grzeczne, to by się warto może do nas importować) i zasiadłem do pisania tego listu.

Nisko się kłaniający
STANISŁAW TROJAK

PS. A swoją drogą takie „wygody", panie redaktorze, to ja mogę mieć na miejscu... Wina też u nas nie brak, oj nie!

St. T. (inps)

WESOŁE ZAGŁĘBIE

POD REDAKCJĄ KRYSTIANA CZECHA

ZIARNKO W KORCU MAKU

Na placu wielkiej budowy kierowca ciężarowej wywrotki, należącej do lubińskiego PBKRM, opowiedział zabawną historyjkę jako mu się przydarzyła.

Do Lubina, które jak wiecie jest już sporym miastem, przyjechała z drugiego krańca Polski babcia i pyta o miejsce zamieszkania córki – Zosi. Tedy kierowca pyta o adres. Babcia powiada, że córka mieszka „pod nr 3".

— Dobra, ale przy której ulicy – pyta mężczyzna.

— Bo ja to wiem?

— No, też się pani wybrała... Ale może znam przypadkowo córkę. Jak się nazywa?

— Nie wem, bo Zosia wyszła za mąż, a ja nie znam zięcia.

TAJEMNICA RACHUNKÓW

Sztygar Katarafka przybył do klubu NOT na obiad. Prześliczna panna Ewa podsunęła mu kartę potraw, sztygar jął studiować zestaw dań. Przy okazji miał do rozwiązania rachunkową łamigłówkę:

Bryzol – 12,30 zł
Ziemniaki – 2,20
Surówka – 0,90

W podsumowaniu wychodziła kwota: 16,30 zł. Katarafka zgubił się w liczeniu, zaplątał się wstydu i... postanowił zapisać się na kurs z zakresu pierwszej klasy... Ale całkiem zapomniał, iż należałoby z sobą zabrać kogoś z personelu.

NOWA MIEDŹ: Organ Samorządów Robotniczych KGHM, PBKRM, PBMPC i LLPB. Lubin, ul. Miskiewicza-Curie nr 46.

Wydawca: Kombinat Górniczo-Hutniczy Miedzi. Druk: PZGraf. „Prasa", Wrocław. Redaktor odpowiedzialny Czesław Krycek.

Rada redakcyjna „Nowej Miedzi": sekretarz SP PZPR, mgr Zdzisław Jurczyk – przewodniczący, dyr. Edmund Halanski, sekretarz SZ PZPR Jan Szczepanski (KGHM), dyr. mgr Kordyanna Siauciak i sekretarz SZ PZPR Tadeusz Madetko (PBKRM), dyr. mgr Alfred Duś i sekretarz SZ PZPR Aleksander Czuryk (PBMPC), dyr. mgr Bronisław Goebel i sekretarz SZ PZPR Maria Schollo (LLPB, dyr. Władysław Chmielowski (przewodniczący kolegium) i redaktor odpowiedzialny.

Zam. 7949. 8.150. C-11